

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie...	rocznie zlr. 20	kwartalnie zlr. 5	miesięcznie zlr. 2
we Lwowie	24	5 c. 25	2
do Prus i Rosji niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sgr. 16
do Francji i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgi Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Liście z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Liście reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. — Liście nielubiane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i nie są one będą.

Kraków 19 października.

Jakkolwiek wypadki w Hiszpanii główny wywierały wpływ ostatnimi czasy na położenie polityczne Europy, wszelako w położeniu tem stanowisko innych państw również jest znaczące. Wskazywaliśmy najczęściej stosunek Prus do Francji i znaczenie polityki obu tych mocarstw, gdyż ono bezpośrednio dotyka wszystkich spraw europejskich. Niemniej jednak udział, jaki w nich bierze Anglia zarówno czynny jak negatywny, wielkiej jest wagi. Od czasu wojny wschodniej widzimy Anglię uchylającą się od bezpośredniego udziału, a to uchylanie się przedchodzące niemal w systemat, oddziaływało bardzo potężnie na stosunki państw na stałym lądzie. W wyprawie meksykańskiej, w wojnie amerykańskiej Anglia zachowywała się neutralnie i ani razu nie pokusiła się o zajęcie postawy wyraźnej, lubo interesy jej są bardzo zawisłe od stanu rzeczy za Atlantyką. Z milczeniem także spogląda ona na rozpoczynanie się przewagi Rosji w Azji środkowej. Ta obojętność atoli ustępuje widocznie, ilekroć idzie o Francję, tak, iż zdawałoby się, że jedyną pobudką politycznego działania Anglii w Europie jest obawa przed potęgą Francji. Dla tego też widzieliśmy więcej niż kiedykolwiek gorliwości o gabinety londyńskiego, gdy szło o Luxemburg, tudzież, gdy wieść krążyła o układach Francji z Belgią i Holandją. Sprzyjała Anglia widocznie Prusom w wojnie ich z Austrią, nie przez niechęć do Austrii, lecz że Prusy były w jej oczach wzrastającą w środkowej Europie potęgą, która byłaby zdolna stawić czoło Francji.

Względem na Francję jest jedną z najsilniejszych pobudek polityki angielskiej. Dla czego jednak Anglia tak dalece obawia się Francji, iż zarówno za Napoleona I, jak za Ludwika Filipa i Napoleona III usiłowała poskramiać zbytni wzrost Francji? Powodem tego jest ta okoliczność, iż Francja jest jedynym państwem mającym obok sił lądowych, siły morskie. Kiedy Hiszpania była silną na morzu, Anglia stawiała jako jej nieprzyjaciółką. Holandia i Dania doznały smutnego losu, że śmiały posiadać marynarkę wojenną. Wyprawa do Krymu wystarczała Anglii na powstrzymanie sił morskich Rosji, lubo nie zachodziła obawa, aby Rosja jak teraz Prusy stały się państwami morskimi.

Jeden z polityków angielskich powiedział, że Anglia nie leży w Europie, lecz jako wyspa leży się do Oceanu. Przedewszystkiem więc to dla niej ma wagę, co się odnosi do swobodnego jej ruchu na oceanie. Wszystkie kwestie kontynentalne zamykają się dla niej w tem, aby Francja nie mogła stać się na morzu jej współzawodniczką. Opierała się też zawsze nabyciu czy zabiorowi przez Francję Antwerpii, jako jedynego portu wielkiego w północnych brzegach.

Zdawałoby się, że ten charakter Anglii winien zniewalać jej ludzi stanu do obrony przedewszystkiem kolonij angielskich. Ale pod tym względem panuje różnica między stronnictwami, która objawia się właśnie w tej chwili w polemice co do zachowania się rządu anglo-indyjskiego w Pendżabie. Z jednej strony tradycja przemawia za rozszerzeniem panowania angielskiego w Indjach, z drugiej zaś nowe dążenia demokratyczne, których szkoła manchesterska jest wyrazem na polu ekonomicznym i społecznym, czują, iż arystokracja angielskiej nie podobna osłabić bez odjęcia jej źródeł dochodu w Indjach, bez zniesienia tam synekury. Szkoła ta uważa kolonie za targowiska dla handlu i przemysłu angielskiego, a nie za miejsce korzystnej lokacji młodszych synów lordów. Nie idzie jej też o utratę panowania Anglii w koloniach, lecz tylko o utratę tam obrotu towarów. Uważając przemysł i handel za jedyną źródło potęgi Anglii, szkoła ta, stanowiąca już dziś poważne stronnictwo polityczne, jest z natury rzeczy zwolenniczką bezwzględniego pokoju, a przeto we wszystkich kwestiach europejskich pragnie, aby Anglia stała na boku, a tylko zwracała uwagę swoją na stosunki handlowe. Mniej ona nawet od innych stronnictw lęka się Francji, zwłaszcza, odkąd dostrzegła w Cesarzu Napoleonie pociąg ku wolności handlowej; wszelako nie wyzuła się jeszcze z tradycji Pitta i Foxa, i zawsze jeszcze nie dowierza Francji. Odkąd burza rozbiła słynną armadę hiszpańską, panuje ciagle w Anglii obawa wylądowania wojsk obcych. Wobec fetanizmu w Irlandyi, obawa ta nie może

ustać, a przeto wszystkie działania polityczne dążące do zrobienia Francji potężną, będą zawsze napotykały za kanałem przeszkodę.

Ta nieufność i podejrzliwość względem Francji jest cechą polityki angielskiej i wywiera niemal wpływ na ogólne położenie Europy, pozbawiając Francję sprzymierzeńca i zmuszając ją do oszczędzania Anglii. Odkąd Austria przestała być groźną Francji, sympatyje Anglii zwróciły się ku Prusom, i w nich upatrzuje gabinet londyński potęgę, która zdoła trzymać Francję na wodzy, a przeto dozwala Anglii oddać się bezpiecznie tak sprawom kolonialnym, jak wewnętrznym, zmniejszać swoje siły militarne, wprowadzać oszczędności w budżecie, spłacać z wolna olbrzymie długi, i wreszcie rozwijać swój przemysł fabryczny i rozszerzać swoje stosunki handlowe.

Za nadto wielką wagę przypisywaliśmy podróży do Galicji zamierzonej przez NN. Państwo, chociaż najmniej o tem pisaliśmy, aby nas dziwić miało, że zmiana w postanowieniu cesarskiem nie przebrzmiała, jeszcze w publicystyce europejskiej, i sprawa podróży to pod taką, to pod inną występuje formą. Słusznie powiada *Journal des Débats*, że jakiegokolwiek zajęcia wiązać się może z dramatem odgrywanym w Hiszpanii, nie należy spuszczać z oczu tego co się dzieje w reszcie świata. I dla tego w obszernym artykule wstępnym rozprawia o austriackich sprawach; i przyznać można, że czyni to lepiej, to jest z większą znajomością rzeczy, niż zwykły to czynić dzienniki francuskie. Uznając, że system dualistyczny może być tylko przyjęty jako konieczność, przedstawia jego następstwa w postępowaniu różnych ludów składających państwo austriackie. Przeszedłszy pobieżnie Węgrów i Czechów zatrzymuje się dłużej nad rozbiorem stanowiska Polaków, które się na ostatniej sesyi sejmowej najbardziej uwidatniło przez uchwalenie rezolucyi, żądającej zupełnej autonomii, i adresu, w którym witano Cesarza, przypominając mu prawa kraju.

Cesarz Franciszek Józef — piszą dalej *Débats* — postanowił był w istocie, pomimo żywej opozycji całego centralistycznego stronnictwa, a mianowicie ks. Auerperga prezesa gabinetu przedlańskiego, udać się do Krakowa i Lwowa. Traf, iż podróż ta spotykała się z podróżą Cara do Warszawy, nadawał postępowaniu Cesarza Austriackiego wielką doniosłość. Cała Galicja radowała się i gotowała monarchie przyjąć pełne zapale. Lecz nchwała Sejmu (przyzna każdy człowiek dobrej wiarze) utrudniała rolę dostojnym gościowi, i musiała, co najmniej, ożebić znaczenie jego dobrej woli. Centraliści, którzy li-czyli dokładać usiłowań, aby sprowadzić Cesarza do odstąpienia od tego projektu, mieli teraz potężną na swoją korzyść argument. Rezolucyi i adres zawotowano 22go września; 24go września w skutek rady ministrów, dowiedziano się, że podróż Cesarza do Galicji „odroczonej została aż do nowego rozkazu”.

Trudno bezstronnie sądzić o pochwałach zarazem i dezerży Sejmu i postanowień cesarskich. We wszystkich części monarchii austriacko-węgierskiej, Galicja jest bez wątpienia ta, która bynajwięcej miała do stracenia na zawaleniu się gmacza, który chwiał się dziś zdaje; ona to więc powinna najwięcej czynić ośiar, aby go od wszelkich niebezpieczeństw wstrząsających uchronić. Dziś bardziej niż w każdej innej epoce osłabiła Austrię, jest to pracować na korzyść Prus i Rosji. Postępowanie Sejmu lwowskiego w ciągu sesyi, która się co dopiero zakończyła, głęboko jest pożałowania godnem, szczególnie że stanowiska interesów, które mu winny były być najdroższymi, i którym służyć miał zapewne na sercu.

Jednak błąd może być wytłumaczeniem innego błędu, lecz nie jego usprawiedliwieniem. Cesarz Franciszek Józef uległ, zdaniem naszym, bardzo zgubnym radom, gdy postanowił wrzec się z zamiaru swej podróży. Ze mógł po zawotowaniu rezolucyi i adresu z mniejszym zadowoleniem przebywać luki tryumfalne na oście jego wzniesione i przypatrywać się iluziomacyom Lwowa, jest niewątpliwem; lecz komentarz, jakim zmiana jego postanowienia otwiera pole, wystarczając dziś bez wątpienia, aby dowiedzieć najmniej jasnowidzącym, jak żalować wypada, że uległ bardzo zresztą na traktatemu rozstrząsaniu. Uchwały Sejmu nie zgadzały się z przekonaniem kraju polskiego podległego Austrii. W Krakowie np. dość żywo naganiano postawę większości posłów. Zresztą ci sami ludzie, co najenergiczniej popierali rezolucyj i adres, pragnęli gorąco, aby Cesarz przybył do Krakowa i Lwowa. Przygotowano się na jak najpelniejsze zapale przyjęcie Monarchy, przyjęcie, którego rozgłos byłby bez wątpienia podniósł urok państwa. A jakże skutek wywarło odroczenie podróży? Najajutrz po dowiedzeniu się o nowem tem postanowieniu, rozszala się pogłoska, że Cesarz dla tego nie jedzie do Lwowa, iż Czar go prosił, aby tego nie czynił. Twierdzenie to było zapewne bezasadne, lecz polegało na prawdziwym wrażeniu, na poczuć, że Rosja bez wystrachu odnosiła istotne zwycięstwo, na myśli o radości, jakiej Car Aleksander II musiał doznać, widząc się uwolnionym od niemiłego dlań poró-

wnania, jakiego cała Europa była postawiła między ożebnością „prowinicy nadwiślańskich” dla monarchy rosyjskiej a zapalem Galicji dla Franciszka Józefa.

To co od kilku dni piszą dzienniki niemieckie, jeszcze przykrejszem jest dla dumy Austrii. Jeżeli się zdecydowano w Wiedniu — mówią wszystkie prawie dzienniki zaryńskie — odwołać zamierzoną podróż, to dla tego, iż takie wyszło hasło z Paryża. Gabinet to nieleryjski, zakłopotany powstaniem w Kadyksie, którego nieuchronne rozwiązanie zbyt przewidywał, prosił Cesarza Austriackiego, aby się wstrzymał od kroku, zdolnego z powodu wrażenia, jakiego wzbudził w Petersburgu, nowe sprowadzić zakłopotanie europejskie. W całych więc Niemczech zdają się wierzyć, a co smutniejszem jest jeszcze, pewnymi być w dobre wierze, że monarcha niegdyś tak potężny i tak dumny z swej potęgi, zbyt został przegryzionym wojną 1859 i 1866 r., aby dziś mógł nie słuchać rad obcych, podobnych bardzo do nauk, jak ma postępować nawet w sprawach wewnętrznych swego państwa. Nie mówimy i nie możemy, aby te komentarze dzienników niemieckich zasługiwały na wiarę, lecz czyż doradcy Franciszka Józefa nie powinni byli przewidzieć owych następstw prawie nienniknionych kroków, do jakiego go skłaniał?

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 17 października.

¶ Dzienniki tutejsze nowym zajmują się sporem między ministrem oświaty p. Hasnerem a Polakami, z powodu języka wykładowego w technice i wowskiej. Arcyprządowa *Östr. Correspondenz* zamieszcza dziś notę w zwykłym sobie wysokopolejnym stylu. Z noty tej wyjmujemy następujący ustęp: „Ze Lwowa otrzymujemy wiadomość (właściwie wiadomość ta pochodzi z biura Dr. Bergera), że zapalczywe wybuchy tamtejszego dyrektora, jedynie słusznie się podniecają, bo żadnej niemają podstawy. Sejm bowiem nie przedłożył ministerstwu żadnego projektu do zmiany języka wykładowego w technice — i dla tego projekt taki nie może być przedmiotem sporów i nieporozumień między sejmem a ministerstwem. Jeżeli dyrektor techniki w urzędowym przedłożeniu taką zmianę miał na myśli, przypomnieć mu wypadało, że prawo oznaczenia języka wykładowego w jakimś zakładzie przysięża w ogóle temu, kto ten zakład utrzymuje. Wyrażaie jednak dodać winniśmy — że, jeżeliby zmiana języka wykładowego w technice miała być poruszoną — ministerium ocenił premawiającą za zmianą taką powody. Nie pojmujemy jak można obecnie sprawę tę czynić przedmiotem gwałtownych napadów dziennikarskich, kiedy właśnie rozporządzenie cesarskie z 3 października dotyczące uniwersytetu krakowskiego, najwymowniej dowodzi ażeby osposobienia ministerstwa.”

Pominąwszy bezwzględność tonu, w jakim przemawia *Östr. Correspond.*, myli się minister oświaty, jeśli mniema, że państwo ma prawo podług swego widzimisie oznaczać język wykładowy w szkołach. Ustawy zasadnicze przeciwnie się wyrażają i dziwić się należy, dlaczego p. Hasner właśnie w tak ważnej sprawie, jak szkolna, drażni Galicję. Ale centraliści, jak Drowi Hasnerowi, trudno się oświcić z myślą autonomii krajowej.

Wiedeń 17 października.

¶ Po czteromiesięcznej przerwie, zebrała się znowu Rada Państwa. Zaledwo 90 przybyło posłów, między nimi tylko pięciu Polaków, lecz nie winimy o to posłów, gdyż dzień otwarcia fatalnie był obrany. W sobotę zwykło mało posłów uczęszcza na posiedzenia Izby; korzystają oni z dnia tego, zwłaszcza posłowie w pobliżu zamieszkał, i wyjeżdżają na niedzielę do domu. Dr. Giskra widząc, że prezes Izby Dr. Kaiserfeld miał ochotę nie zgagić posiedzenia, prosił go, aby otworzył sesyę dla ważności przedłożen rządowych. Tak się też stało; rząd wystąpił ze znanem rozporządzeniem z dnia 7 października. Przedłożenie i uzasadnienie rozporządzeń ministerjalnych Izba przyjęła w głębokim milczeniu; tylko przy uste-pie, gdzie hr. Taaffe obiecał, że rząd się postara, aby jak najspieszniej zniósł stan wyjątkowy w Czechach, słabe rozległy się oklaski, świadczące najlepiej, co posłowie sobie myśla, lecz wypowiedzieć się wahają.

Paryż 15 października.

¶ Hiszpania ma ministerium, które przywłaszcza sobie władzę prawodawczą, ale też samą władzę mają także junty. Nie czekając na zebranie kortezów, obie władze reformują kraj i znoszą klasyztor, cia, rogatki. Korzystają z tego kupcy angielscy mieszkający w Gibraltarze. Tymczasem niobstwo się wzmagają, głód grozi. Opozycja francuska, nie wyliczając *J. des Débats*, bardzo się obraziła, że Prim, w liście do *Gaulois*, oświadczył się za monarchią konstytucyjną. Chciałaby ona republiki w Madrycie, a potem we Florencyi, a z czasem, gdyby można, w Paryżu. Maszlińscy, Garibaldiści i socjaliści francuscy podbujają Hiszpanów do republiki i zakładają w tym celu kluby. Przedzję czy później kluby stoczą walkę z ministerstwem, w którym nie ma zgody. Serrano bowiem i Prim każdy odmiennej trzyma się polityki. Pierwszy jest za dynastją barbońską, drugi za obcą czy to angielską, czy portugalską czy wreszcie włoską a w ostatnim razie za swoją. *Gaulois*, jego organ, powołuje już myśl cesarstwa w osobie Frima. Jeneral ten, bardzo ambitny i popularny, miał zawsze na pół monarchiczne zamiary. W r. 1862 marzył on o namiestnictwie w Meksy-

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stopkowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Aleks. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelk Wolzella 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu W. pnikownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Za tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bayle (Szwajcaryi) pp. *Hausenstein & Vogler* — w Berlinie p. A. Retemayer i p. Rudolf Mosse, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu p. Jenke Bial & Freund.

ku i bardzo był tem urażony, że Francja pomie szala mu szuki. Przewidując tu, że anarchia w Hiszpanii niezadługo się wywiąże i że dezorganizacja armii nie uczyni tego kraju groźnym dla Francji. Są jednak obawy o dwie rzeczy: o wybór na tron ks. Alfreda i o ogłoszenie republiki. Pierwszy oddałby Hiszpanię w ręce Anglii jak to się dzieje z Portugalią; co do republiki zaś hiszpańskiej, pociągłaby ona za sobą republikę we Włoszech a taka dwójsta propaganda mogłaby dać poparcie partyi rewolucyjnej we Francji.

Czy z powodów wewnętrznych czy europejskich, uważają tu zawsze wojnę pruską za nienniknioną na wiosnę. Położenie tylko się zmieniło. W razie wojny, Francja, która będzie musiała trzymać korpus obserwacyjny pod Pireneami, nie mogłaby pozostać w Rzymie; i wypadnie jej albo miasto *de facto* opuścić albo zawrzeć o to z Włochami ugodę, choćby tymczasową.

Cesarz wrócił do Saint Cloud z rodziną za parę dni. Mówią: że ma znowu zaproponować kongres i rozbrojenie; że w tym celu każe wygotować mapy wykazujące zwiększenie się potęgi Prus i Rosji. Nikt nie wierzy w kongres, lecz brane to jest za wstęp do wojny. Cesarz w liście do marszałka Niel zalecił gotowość na miesiąc luty. Tymczasem żołnierze wyćwiczeni rozpuszczani bywają do domu.

M. Post oświadczył, że w sprawie rumuńskiej Anglia jest w zgodzie z Francją i że nie ścierpi naruszenia Turcji.

Za powrotem Cesarza do Paryża nastąpią zmiany w dyplomacji. Bar. Malaret nie wróci do Florencyi, co uważają tu za ustępstwo dla Włoch. Ma go zastąpić p. Baudin. Do Hagi ma być posłany p. Armand Brenier, syn senatora a dawniej konsula w Warszawie, a do Kopenhagi p. Treilhard. O zmianie p. Benedetto nie ma jeszcze nic pewnego. X. Napoleon jest obecnie w Turynie.

Gielda paryska dobrze się trzyma, bo gotowi jest zawsze ogrom.

Rzym 13 października.

Hr. Armao zapewnił kardynała Antonellego, iż rewolucja hiszpańska nie zmienia bynajmniej postępowania rządu francuskiego względem Stolicy Świętej i że Francja nie wyda władzy doczesnej Papieża na pastwę rewolucyi. Podobnie zapewnienia ponownie zostały przed kilką dniami Ojcu Świętemu przez generała Dumont, który miał o niego całogodzinne posłuchanie. Wszelako, pomimo tych zapewnień i przytomności wojska francuskiego w Civitavecchia sytuacja w Rzymie niezmiennie natężona się staje. Wypadki hiszpańskie do najwyższego stopnia rozbuździły nadzieję i odwagę stronnictwa czynu. Stan umysłów we Włoszech całych oddziaływa na stan umysłów w Rzymie. Mniemają tutaj powszechnie, iż rzeczpospolita w krótkie ogłoszonej będzie w Madrycie; a wobec podobnego wypadku ministerium Menabrea nie zdążyłoby się utrzymać i musiałoby koniecznie nastąpić gabinetowi, na czele którego stanąłby Crispi. Otwarcie izb stałoby się hasłem ministerjalnego przesilenia, z którego pospolu z nowym gabinetem wynikłaby nieodbitcie Rzeczpospolita. Powiadają, iż wszystko na Półwyspie przygotowane do niej, iż 70 tysięcy wojska przystąpiło już z góry do tej formy rządu.

Rzym głęboko wzruszony temi ewentualnościami. Politycy podwaja czujność, lecz nowe coraz napotyka objawy agitacji. Przy ulicy *via papale* naprzeciwko pałacu Braschi w pewnym zajeżdżym domu znalezione znowu skład broni, to jest przeszło 70 obrotowych toporów. Koło kościoła *San Carlo à Caterari* odkryto także broń i amunicję. Łódź, która płynęła Tybrem, mieściła w sobie kilka beczulek prochu ukrytych pod węglami i workami. — Stronnictwo liberalne chciało w tych dniach uczynić wielką demonstracyę przed pałacem ambasady hiszpańskiej, której członkowie wierzni pozostali królowej Izabelli. Postanowiono było wygłazdać pełnomocnika p. Lorente i pociągnąć herby królewskie; ale politycy rzymscy zawczasem uprzedzono o tych zamysłach użyła wszystkich środków, ażeby przeszkodzić wykonaniu o-nych. Jakoż wiele osób aresztowano, wiele zaś odesłano ku granicom. Obecnie zaś, jak powiadają, gotuje się druga manifestacja przeciwko sądowi Konsulty, którego drugi *turno*, czyli wydział stanowiący sąd apellacyjny ma się zgromadzić d. 16 b. m., dla przejrzenia procesu, ale powszechnym zdaniem dla potwierdzenia wyroku wydanego przez pierwszy wydział przeciwko Montemu i Toguette-mu, którzy obaj skazani zostali na śmierć. Ojciec Święty życzy sobie, by takowa d. 22 b. m. nastąpiła, gdyż w dniu tym przypada rocznica przeszłorocznej rewolucyi. Na stosowność i wczesność tej kary nie wszyscy się zgadzają w Rzymie. Do-stojnicy tutejsi lekają się sprawiedliwie, aby z tego powodu nie wszczęły się zaburzenia i rozruchy. Rząd francuski jest tego samego zdania, i hr. Armand radził odstąpić od zamiaru stracenia obur winowajców, gdyż mogłoby to sprowadzić rewolucyjny wybuch. Słychać, że kardynał nsiłował skutkiem tych rad zmienić postanowienie Ojca Świętego, ale na próżno, gdyż Pius IX. pragnie, aby kara ta posłużyła za przykład innym wicherzycielom zbrodniczym zemsty żywiciom. Jednak obawa rozruchów wzmagają się. Ulice i kawiarnie od paru dni są całkiem próżnymi w wieczór. W mieście całem jaś przeszłego roku panują pusłki i głusza przerywana tylko po zachodzie słońca krokiem i krzykiem kłających patrolów. Nikt z domu wychylić się nie śmie. Słowem wróciłobyś mniej więcej do dawnego stanu. Rząd mniema, iż kilkuset lub więcej garibaldistów wargłoby ukradkiem do miasta, i że się schowało w niedostępnych kryjówkach, zgdz wyskoczyłby dopiero na basio rewolucyi.

Znaczną doś siły wysłano nad granicę przeciwo rozbójniczym bandom, które ścigane przez wojsko włoskie szukają schronienia na terytorium papieżkim. W urzędowym świecie widzą w tych bandach przednią straż garibaldistów. Przyjazd królowej Izabelli, której lada dzień spodziewano się tutaj, odroczonym został. W urzędowych sferach wszyscy ożebili jakoś dla niej. Kardynał Antonelli miałby nawet napisać pofinde do nuncjusza paryskiego, polecając mu, ażeby użył całego wpływu swego dla odroczenia wyganej królowej od zamiaru przybycia do Rzymu, gdyż jej przytomność stałaby się niemalym kłopotem i ciężarem dla rzymskiego Dworu w teraźniejszych okolicznościach.

Hr. Trauttmansdorff, nowy ambasador austriacki oczekiwany jest każdodziennie. Bardzo są tutaj dobrze usposobieni dla niego, gdyż uchodzi za konserwatystę i za przyjaźniaka Stolicy Świętej. Atoli zadanie hr. Trauttmansdorffa jest nader drażliwym i trudnem, a Watykan wielce jest uburzo-ny postępowaniem rządu austriackiego z biskupami i procesami, które im wytoczono.

Słychać, że Carowa ma przybyć do Rzymu. Niewiadomo dotąd czy metropolii i archidiece- mskiewcy zaproszeni na sobór przybędą. Zaprosziny, to jest Eucyklika z d. 8 września przesłana została do Petersburga na ręce p. Kapuista agenta dyplomatycznego rosyjskiego.

Kraków 19 października.

W dalszym dopelnieniu czynności sejmowych podajemy następujące *Sprawozdanie Komisji budżetowej o wniosku rządowym w sprawie oddania funduszu indemnizacyjnego galicyjskich i krakowskiego w zarząd Wydziału krajowego.*

Wysoki Sejmie!

Uchwała sejmowa na posiedzeniu z d. 28 Intego 1866 roku zapadła polecił Sejm Wydziałowi krajowemu odebrać od rządu fundusz indemnizacyjny w swój zarząd, nie inaczej jednak, jak pod następującymi warunkami:

1. Jeżeli skarb państwa zobowiąże się do opłaty połowy każdorocznej potrzeby w kapitale, rentach, procentach i kosztach zarządu w ten sposób, iż tę połowę w równej półrocznych ratach z góry do kasy Wydziału krajowego aż do zupełnego umorzenia długu indemnizacyjnego z prowizjami niszczać będzie.

2. Jeżeli skarb państwa zrzeknie się wszelkich pretensyj do zwrotu wszystkich snbweucyj nieoprocentowanych i oprocentowanych z prowizją, jakie opłacał aż do odebrania zarządu funduszu indemnizacyjnego w zarząd reprezentacji krajowej, tudzież jeżeli skarb państwa przyjmie na siebie obowiązek spłacenia przypadłych do wypłaty po dzień oddania tego zarządu obligacyi i kuponów.

3. Jeżeli skarb państwa przyjmie na siebie obowiązek zasilania kasy funduszu indemnizacyjnych zaliczkami zwrotnymi na ten wypadek, jeżeliby przez niedobór w dodatkach do podatków kasa funduszu indemnizacyjnych znalazła się w niemożności uiszczania przypadających wypłat.

4. Jeżeli oddanie zarządu funduszu indemnizacyjnych galicyjskich i Wielkiego Księstwa Krakowskiego w zarząd reprezentacji krajowej nastąpi tylko z takimi ograniczeniami, jakie gwarancja ogólna państwa na obligacje indemnizacyjne i kupony, tudzież udział skarbu państwa przez ową roczną dotację konieczne za sobą pociąga, wszelkie zaś inne ograniczenia opuszczone zostaną. Pod tymi warunkami Wydział krajowy zrzeknie się imieniem kraju wszelkich pretensyj, które służy krajowi w moc wyrażonych na wstępie ustaw, do zwrotu sum przez kraj do funduszu indemnizacyjnych galicyjskich opłacanych.

Dając takie upoważnienie Wydziałowi krajowemu, Sejm oświadcza, iż to umocowienie i częściowo zrzeczenie się praw tylko na ten wypadek ważnym jest, jeżeli warunki powyższe prawomocnie przyjęte będą i najwyższą uzyskają sankcyę, w razie przeciwnym wstrzyma się Wydział krajowy z odebraniem funduszu indemnizacyjnych.

Powody tej uchwały zawarte są z jednej strony w samej uchwałce, a oprócz tego w sprawozdaniu komisyjnym, również jak w sprawozdaniach Wydziału krajowego poprzedzających w sprawie będącej uchwałą. Komisja poczyniła sobie za obowiązek podać je tu w streszczeniu.

Nie kraj ale skarb państwa jest obowiązany ponieść koszt wygaśnięcia za zniszczone powinności urbarialne.

Powinności te bowiem zostały w kraju naszym patentem z dnia 18 kwietnia 1848 za wynagrodzeniem ze skarbu państwa zniesione, a fundusz indemnizacyjny ma być według postanowień artykułu siódmego tego patentu nie ze środków krajowych, lecz ze środków państwowych utworzony.

Jakoż aż do roku 1853 pokrywał rząd kasata indemnizacji funduszami państwowymi, w roku zaś 1853 pociągnął rząd także i kraj do ponoszenia tego ciężaru nakładając na ten cel najpierw po 8 krajowców mon. konw. dodatku do stałych podatków, następnie po 11 kr. dalej po 14, w roku 1857 doszedł do 33½ kr. mon. konw. a od roku 1861 powiększył, płaci kraj na fundusz indemnizacyjny stale po 51 centów dodatku do stałych podatków.

Na podstawie p-stanowień powołanego wyżżej patentu z dnia 17 kwietnia 1844 roku kraj ma prawo wnieść się na przyszłość od ponoszenia tak wielkiego ciężaru, nadto ma prawo domagać się od rządu zwrotu wybranych z kraju od roku 1853 na indemnizację dodatków do podatków, albowiem obowiązek przez rząd na skarb państwa raz prawomocnie przyjęty jednostronnie cofnięty być nie może.

Dodatki do podatków, o których wyżżej jest mowa, nie wystarczają na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnych. Resztę tych potrzeb pokrywał i pokrywa rząd ze skarbu państwa udzielając naszym funduszom indemnizacyjnym rocznych zasiłków. Atoli w roku 1862 zajął rząd wobec kraju stanowisko zwycięzającego wierzyciela do du-

nie, tak pod względem ważności obrad, jak i liczby zgromadzonych członków, których było 250, a między nimi takie znakomitości jak Caumont, Parker, Eichwald, Förster, Quast, Ledebur, Reumont, Casewell, Zesterman, Schoffhausen. Z Polaków był tylko hr. Aleksander Prædzicki, jako umocowany reprezentant tow. nauk. krak. Miał on wykładów dwa i mówił: O budowlach jesiarnych w Oczeszwie, o Światowidzie, kamieniach mekorzynskich, o wykopiskach w Dobieszewku, w Manieczkach, o prylwiciach bożyszczach i o kamieniach nowostrzelickich z runczemni napisami. Zgromadzeni na kongres (od 18go do 22go września) odbywali wycieczki do celsko-
starożytnych miejsc nad Renem. Przyjmowali ich uroczysto w Kolonii. Oprócz posiedzeń i wystaw starożytności przewodniczący z najbogatych

kurs papierów i pieniędzy.		zadaję		płać		Ak. bank. i przem.		zadaję		płać		zadaję		płać		zadaję		płać	
Kraków 19 paźdź		zadaję		płać		5% Obl. ind. galicyjsk.		zadaję		płać		zadaję		płać		zadaję		płać	
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106	66 75	66	66	Banku narod. austr.	760	758	Kol. Gal. K. L. 500 f. w. a.	95	90	Pruskie biletu kas.	1 68	1 68					
nove obr.	113	10	65 75	65	75	Zakładn. kredytow.	210	210	w srebrze 3% za 100	95	90	Lwów 16 paździer.							
Listy zast. pol. z kup.	81	79	71 25	70	75	Zagł. p. na Dunaju	529	527	Kol. Gal. K. L. Emis. II	90	90	Dukat holenderski	5 49	5 43					
Banknoty pol. 100zł.	426	412	101	101	Kolei poln. Ferdynan.	1858	1855	Kol. Lw. Cz. po 360 f.	81	80	cesarski	5 53	5 48						
Rubleros. za 100 srb.	161	158			" rządowej fr. El.	259	259	(w sr. 5% za 100)	75	75	Półimperyal rosyjski	9 45	9 35						
Talary prs. za 100 tal.	171	169			" Fardubnowej c. El.	151	151	Kol. L. Sied. h. 200 a. w.	81	80	Rubel srb. rosyjski	1 80	1 76						
Banku. pr. za 150 ztr.	189	188			" polndowej c. El.	186	180	Ks. Rudolfa po 399 f.	82	81	pap.	1 61	1 59						
Srebro nowe austr.	114	112			ks. Rudolfa 200 f. w. a.	141	140	(w sr. 5% za 100)	82	81	Talar pruski	74 75	74 45						
Nelson d'or . . .	9	34			5% Boden Cr. austr.	102	102	w. w. pr. po 300 f.	90	89	m. k.	78 60	78 20						
Półimperyal rosyjsk.	9 36	9 20			Polacyki loteryjne			Tow. Żegl. par. na Du.	84	83	Listy zast. banku hip.	85 80	85 40						
Listy galic. nowe z k.	76	74			Losy poż. z r. 1839	170	50	Kol. Ces. Elż. 5% za	88	86	Oblig. indem. b. kup.	67	66						
" " stare	90	76			" " z r. 1854	79	50	" " 100 f. k. m.	104	103	Obligacya narod.	—	—						
Oblig. ind. m. k.	69	67			" " 1860	81	80	(ar. pr.) 100 f. w. a.	85	84	Ako. kol. gal. b. kup.	209	207						
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	207			" " 1864	95	90	(Emis. 1862)	84	84	(w sr. 5% za 100 f.)	94	94						
" L. Cz. z cała wpi.	187	183			" " 1864	24	23	Kol. Rząd. St. 500 fr.	120	119	Waluty								
Listy banku hipot.	85	84			" " Como-Rente	137	69	" " Emis. 1867	118	117	Cesars. korony	15	75						
					" " Kredytowe	69	69	Kol. p. ind. St. 500 fr.	93	93	" dukat na wagę	5 53	5 52						
					" " Żegl. par. na D.	155	37	" " Bony 6% St. 1870	113	112	" obrażak	5 51	5 50						
					" " Ka. Esterhazy	37	37	Kol. p. d. C. F. 1000 k.	89	85	Złoto al. maroc	9 26	9 25						
					" " Kaiepsa Salmy.	23	20	" " za 100 f. w. a.	83	80	Napoleondowy	9 70	9 69						
					" " ka. Klary	32	31	" w srebr. 5% za 100	103	103	Frydrycki	9 40	9 39						
					" " hr. St. Genois														

